



Imię Jego na zawsze związane zostało z Krakowem

2026-03-25

Rok 2026 ogłoszono Rokiem Ignacego Daszyńskiego. Jest to w pełni zrozumiałe, zważywszy, że w ostatnim dniu października tego roku minie 90 lat od zgonu najwybitniejszego polskiego socjalisty, autentycznego, niekwestionowanego lidera polskich robotników.

Jeszcze w XIX stuleciu Romualda Boudouin de Courtenay pisała: „Popularność p. Daszyńskiego [...] wśród sfer pracujących tłumaczy się naturalnie nie tylko [!] programem jego lecz także właściwościami umysłu i charakteru. Wrodzone właściwości te, pod wpływem kółka wychodźców z roku 1848, zaczęły się w nim objawiać bardzo wcześnie i rozwinęły się następnie bardzo szybko, dzięki surowej szkole życia”.

W nekrologu, jaki po śmierci Daszyńskiego rozlepiono w Krakowie, czytamy, że odszedł: „Ten, który klasę robotniczą z poniżenia i niedoli najgłębszej wywiódł, który ją nauczał, organizował, płomiennym Swym słowem budził, do walki prowadził, który mroki niewoli rozjaśniał, który wiarę w przyszłość tchnął w klasę robotniczą, który moc niespożytą proletariatu polskiego zbudował”.

Ulica przyszłości

W dzień po pogrzebie Daszyńskiego na łamach „IKC” ukazał się tekst Zygmunta Nowakowskiego. Czytamy tam: „Zapewne kiedyś, prędzej czy później, ochrzczą Jego imieniem którąś z ulic naszego miasta. Winna to być ulica nie stara, ale nowa zupełnie, po obu zaś jej stronach niechby ciągnęły się domy robotnicze. Białe, czyste, otoczone kwitnącymi ogrodami, słoneczne, jasne, dostatnie. Ulica przyszłości [...] ulica Ignacego Daszyńskiego”.

Jednak zdarza się, że nawet ktoś tak bardzo zasłużony jak Ignacy Daszyński zostaje czasem przez niektóre środowiska zaliczony do tzw. postaci kontrowersyjnych. Potwierdza to wydarzenie z 1930 r., jakie w książce „Zapiski z krakowskiej celi” opisał Artur Fiszer, były działacz Komunistycznej Partii Polski.

Działo się to w Bastionie IV, wielkiej, czerwonej austriackiej budowli przy Nowym Kleparzu, w której w latach 30. przetrzymywano więźniów. Była to swego rodzaju filia więzienia św. Michała przy ul. Senackiej. Notabene funkcję więzienną pełnił ten bastion także po II wojnie światowej.

Wymiar polityczny kotletów mielonych

Otóż w 1930 r. rozeszła się po celach pogłoska, że więźniowie otrzymają w środę 19 marca na obiad kotlety mielone. Mięso bywało raczej w dni świąteczne. Tym razem za święto uznano imieniny marszałka Józefa Piłsudskiego. W jednej z cel przebywała grupa komunistów oraz jeden anarchista, Saul Weindling. Komuniści postanowili stanowczo odmówić spożywania sanacyjnych kotletów. Decyzja nie była jednak jednomyślna. Otóż Szymon Winter, członek Komunistycznego Związku Młodzieży, z zawodu szewc, stwierdził, że taka demonstracja jest po prostu śmieszna. Wintera poparł wspomniany anarchista Saul Weindling. Sprawa nabrała wymiaru politycznego. Okolicznością mocno obciążającą



Wintera było poparcie ze strony anarchisty. Przypomniano też, że jako szewc „zelował buty na »własną łapę«, a nie w proletariackiej wielkiej załodze”. Jednak najpoważniejszy zarzut był zupełnie inny. Otóż Winter już wcześniej „wyrażał wątpliwości, czy można Daszyńskiego nazywać socjal-faszystą”. Był to już dowód oczywistego prawicowego odchylenia. Jednak mimo to ostatecznie cała cela zgodnie odmówiła spożycia sanacyjnych mielonych. Można podejrzewać, że również w kwestii faszystowskich skłonności Ignacego Daszyńskiego wypracowano jednoznaczne i jednolite stanowisko.

Historja partji

Adam Pruchnik napisał, że Daszyński, „Czy walczył z zacofaniem stańczyków, czy z nacjonalizmem narodowej demokracji, czy z zakusami dyktatury faszystowskiej, zawsze był takim samym. [...] Niepoślednia jest rola, którą odegrał Daszyński w dziejach polskiego socjalizmu. Przez czterdzieści z górą lat był jego wodzem. On pchnął go na tory nowoczesnego ruchu politycznego, stworzył z niego twórczą potęgę w życiu Polski, ugruntował jego idee i zakreślał mu drogi. Jego życie to historia partji. Historia partji to historia jego życia. Specjalną kartę stanowi jego rola w dziejach ruchu oświatowego klasy robotniczej. Jako twórca T. U. R, dał robotnikowi polskiemu potężny oręż w jego walce wyzwoleńczej, stał się jego nauczycielem i wychowawcą”.

Michał Kozioł